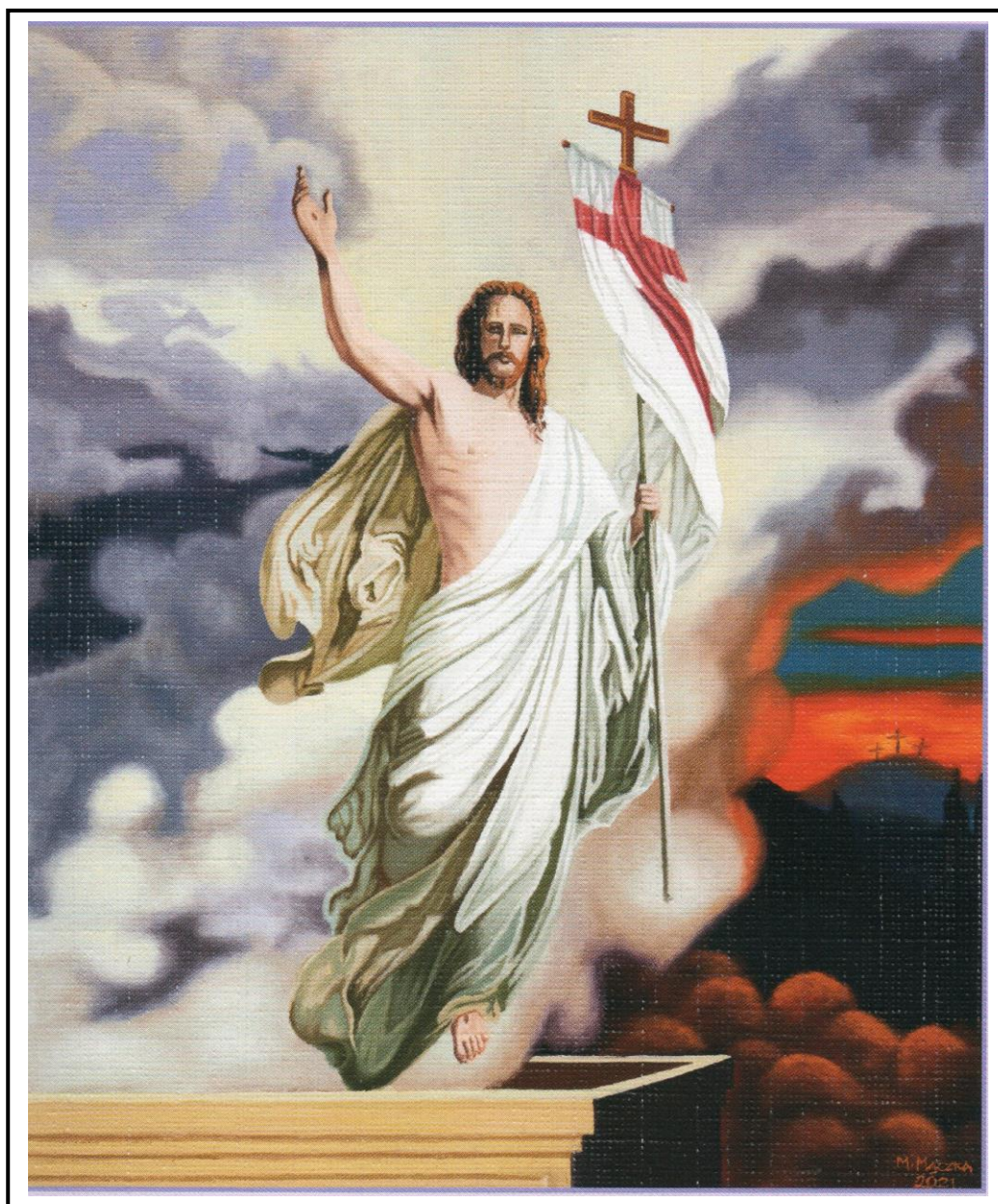




# Z NIEPOKALANA

GORLICENSES  
VIRGINI  
DEIPARAE

Nr 4/324 Parafia Narodzenia Najśw. Maryi Panny w Gorlicach– kwiecień 2023



**Noc Wielkanocna jest nocą nadzwyczajną, kiedy moc zmartwychwstałego Chrystusa pokonuje ostatecznie siły ciemności i śmierci, zapala w sercach wierzących nadzieję i radość.**

(św. Jan Paweł II)

## OSTATNIE SŁOWO NALEŻY DO ŻYCIA

Dlaczego **wielka noc**? Przecież są dłuższe noce w zimie: w grudniu czy w styczniu. To ta wielkanocna noc odsyła nas do tamtej nocy wielkiej w Jerozolimie, w czasie której został odwalony kamień z jednego grobowca. Maria Magdalena przyszła do grobu i zastała kamień odwalony i pusty grób. Na wieść o tym dwaj uczniowie przybyli do grobu ale też nie zastali w nim Jezusa. **Była to rzeczywiście wielka noc, szczególna noc, noc zmartwychwstania Chrystusa**, podobna w swej ważności do nocy betlejemskiej, do nocy Jego narodzin. W noc wielkanocną dokonano się pierwsze w dziejach świata zmartwychwstanie prawdziwie zabitego i pogrzebanego człowieka - Jezusa z Nazaretu, który w jednej osobie był człowiekiem i Bogiem. Jezus nie wyszedł jednak z grobu jak Łazarz, owinięty w pogrzebowe chusty, nie podniósł się z mar jak młodzieniec z Nain. Zmartwychwstanie Chrystusa nie było reanimacją zwłok, powrotem do życia przerwanego śmiercią. Nie było zwykłym wskrzeszeniem. Ludzie wskrzeszeni przez Chrystusa - Łazarz, młodzieniec z Nain, córka Jaira - powrócili po jakimś czasie do krainy śmierci. **Chrystus drugi raz już nie umarł. Chrystus żyje!** W zmartwychwstaniu przeszedł do życia uwielbionego. Już potem po zmartwychwstaniu nie nauczał w świątyni, nie dokonywał cudów. Wielu ludzi nie potrafiło Go nawet rozpoznać. Ale dawał znaki swej nowej, uwielbionej egzystencji. Ukazywał się. Kazał się nawet dotykać, spożywał posiłki, dawał pouczenia. Żyjemy w świecie, w którym obecne jest cierpienie. Obecnie, dzięki dziennikom telewizyjnym, radiu i porannym gazetom możemy na bieżąco śledzić wszelkie katastrofy i zbrodnie popełniane w jakimkolwiek punkcie globu. Jednakże najbardziej dotyka nas cierpienie osobiste, cierpienie nas samych i naszych bliskich. W uroczystość zmartwychwstania Chrystusa powtarzamy: **Chrystus zmartwychwstał. Zmartwychwstając, oznajmił, że ostatnie słowo należy nie do cierpienia, ale do zmartwychwstania.** Po Wielkim Piątku przychodzi Niedziela Zmartwychwstania. Jezus odkupił więc nasze cierpienie, nadał mu nowy sens. Na sobie pokazał, że stanowi ono nieodłączny element ludzkiego życia, ale że nie trwa wiecznie - przechodzi w radość poranka wielkanocnego. Zmartwychwstanie Chrystusa umacnia dziś naszą nadzieję na wyjście z cierpienia. W naszym cierpieniu powinien być ukryty pokój, a nawet radość wyrastająca z prze-

konania, że Chrystus przeszedł z cierpienia do radości zmartwychwstania. Dla Boga nie ma przeszkód. On może wlać w nasze serce swój pokój i pociechę. Spodziewamy się, że dzisiejsze świętowanie przemiany cierpienia w wielkanocną radość pozwoli nam wytrwać na drogach naszych trudnych doświadczeń. **Jezus żyje dziś! On nas wzywa dziś do wierności Bogu we wszystkim, wzywa nas do nadziei, że cierpienie ziemi obróci się w radość nieba.** Na ziemi, oprócz cierpienia, doświadczamy śmierci. Jakże często dotyka nas śmierć naszych bliskich i znajomych. Gdy nam przybywa lat, przychodzą nam myśli, że dobiegnie kiedyś kresu i nasze życie ziemskie. Daty naszej śmierci już są ustalone. Są tylko zakryte przed naszymi oczami. Jezus zmartwychwstały dziś mówi do nas, że nie tylko cierpienie, ale także i śmierć nie ma ostatniego słowa. **Ostatnie słowo należy do życia.** Jezus umarł jak my umieramy, ale my zmartwychwstaniemy, bo On powstał z martwych. **W obliczu Jego pustego grobu nasze życie nabiera pełni, staje się samym życiem, przestaje straszyć śmiercią.** Żyjmy jak prawdziwi świadkowie zmartwychwstałego Chrystusa!



*Marta  
Przewor*

### **Drodzy czytelnicy!**

Niech Zmartwychwstanie Pańskie, które niesie odrodzenie duchowe napełnia wszystkich pokojem i wiarą. Da siłę w pokonywaniu trudności i pozwoli z ufnością patrzeć w przeszłość.

### **WESOŁEGO ALLELUJA**

## W DRODZE NA GOLGOTE

Krzyż na ramiona wzięłeś Swoje,  
na którym były grzechy moje.  
Niosłeś go Jezu na Golgotę,  
aby zawisnąć na nim potem.

Upadłeś aż trzy razy w drodze,  
bo grzechy ludzi ciążą srodze  
i chociaż Szymon Ci pomagał,  
to bicz Twe Ciało do krwi smagał.

Twą Twarz otarła Weronika,  
na chuście ślad do dziś nie znika,  
a całun, który jest w Turynie,  
z Twych świętych ran na wieki słyńcie.

Od dawna był to zamysł Boży:  
do nieba drogę Krzyż otworzy.  
Syn wziął go wówczas na ramiona,  
by lud odkupić, na nim skonał.

Bóg nas obdarzył wolną wolą,  
która jest jakby wiary solą,  
więc wybieramy jaka droga:  
albo ta z Bogiem lub bez Boga.

Zawsze Krzyż trzeba nieść z pokorą,  
a drzazgi ranią, rany bolą  
i myśl dopada wśród tych zdarzeń:  
za jakie grzechy Bóg nas karze?

Wtedy pomyśleć o tym trzeba,  
że Jezu przecież zstąpił z nieba  
i grzechy nasze wziął na barki,  
by ponieść śmierć za te podarki.

Dzisiaj Golgota to wspomnienie,  
więc kiedy ciąży nam sumienie,  
gdyż każdy grzech to cień w koronie,  
wciskany znowu na Twe skronie.

*Ryszard Boczoń*

### **Chrystus Zmartwychwstał – prawdziwie Zmartwychwstał.**

Chrystus Zmartwychwstał – prawdziwie Zmartwychwstał. Pomimo, iż wielu nadal w to wątpi. Nie wierzą. Ale nie wierzyła również Maria Magdalena, która przyszła do grobu, żeby pobyć z Ukochanym i zastała grób pusty (J 20,11–18). W tym miejscu odniosę się do pewnej homilii, która wywarła na mnie ogromne wrażenie i dlate-

go pragnę oddać mniej więcej jej treść, aby podzielić się z Wami – czytelnikami pięknym Słowem Bożym.

Maria Magdalena stała przed grobem płacząc. Dlaczego płacze? Bo Ukochanego jej zabrali. Tego, którego miłowała.

Nie ma Go, stoi pełna rozpaczy. Ona przyszła do grobu, żeby spotkać Jezusa. Jest tutaj niesamowite to, że zobaczyła dwóch aniołów i nawet oni nie zrobili na niej wrażenia. Czemu płaczesz? – rzekli aniołowie. *Zabrali Pana mego i nie wiem gdzie Go położono* – odpowiedziała. Gdy to powiedziała, odwróciła się i zobaczyła stojącego Jezusa, ale nie wiedziała, że to Jezuś. Wchodzi w dialog z Jezusem. Jezuś również ją pyta: *Niewiasto czemu płaczesz – kogo szukasz?* Nie poznała Go. Myślała, że to ogrodnik. *Panie jeśli Ty Go przeniosłeś, powiedz mi gdzie go położyłeś, a ja Go zabiorę.*

I tutaj jest ten cudowny moment. Jezuś woła Marię Magdalenę po imieniu. Bóg zna nas po imieniu. Bóg zna nas kim jesteśmy. Imię każdego z nas identyfikuje kim jesteśmy. Jak Maria Magdalena, tak również każdy z nas idzie sobie przez życie. Ma takie czy inne sprawy. Problemy. Radości. Relacje. I każdy z nas idzie przez to życie, pokonując te właśnie wszystkie sytuacje. Szkoła podstawowa, średnia, studia, małżeństwo, dzieci, dom, praca. Idziemy, idziemy... pokonujemy te wszystkie problemy, trudności. Takie czy inne schody i przychodzimy do sytuacji, w której jest Magda Magdalena, która spotkała już Jezusa w swoim życiu. Dochodzimy do muru. Nie ruszy się. Mogę walić głową w mur. Rozwalę sobie głowę, ale nie ruszę się. I kombinuję jak przejść, co zrobić, jak dziurę wywiercić, jak to rozwalić, bo ja muszę iść dalej a nie dam rady. Może jesteś dzisiaj w podobnej sytuacji i płaczesz, płaczesz... bo zabrano twojego i mojego Pana – cokolwiek dla ciebie to znaczy... Mam bardzo wielki problem i nie wiem co zrobić. Patrzę się w ten grób. Grób, który jest moją śmiercią. Znakiem śmierci. Co jest tym znakiem śmierci dla ciebie? Co zabiera ci radość? To jest ta sytuacja, w której dzisiaj jest Maria Magdalena. I wydaje się, że nie ma wyjścia, bo szedłem do tej pory i nagle utknąłem. Nie wiem co to jest. Może to być cokolwiek. Twoje zranienie w relacji, choroba, problem w małżeństwie, z dziećmi, w pracy, parafii... cokolwiek to jest.

I patrzcie co robi Jezuś? Jezuś cię woła po imieniu, tak jak woła Marię Magdalenę. Ewangelia mówi, że Maria odwróciła się i ... jak ten świat pięknie wygląda, a przede wszystkim mogę iść dalej bez problemu, a mur zostaje z tyłu. **Ta**

Ewangelia pokazuje, że ja też się mam nawrócić, odwrócić od tej śmierci, którą widzę wokół siebie i iść w kierunku Jezusa, bo to On woła. Ale ten moment odwrócenia się, który zmienia zupełnie perspektywę, bo przed chwilą widziałem tylko ten mur, jest konieczny. Bez tego odwrócenia się, nie możemy być naśladowcami Jezusa Chrystusa. **Co mam czynić? Nawróć się mówi św. Piotr.** A wówczas otworzy się nowa droga. To co Jezus mówi: *czynię wszystko nowe*. Tej nowości każdy może doświadczyć. Każdy z osobna, indywidualnie, pojedynczo w nawrócenie w duchu wiary i uwierzyć, że jest przejście. Tym przejściem jest Jezus Chrystus, który jest drogą. Alleluja.

*Wiesława Mruk*

## ROZWAŻANIA O ŻYCIU

Gdy na tej ziemi lat przeżył wiele,  
w podeszłym wieku rozmyśla czasem,  
kto jego wrogiem był, przyjacielem,  
wreszcie, czy obrał właściwą trasę.

Mógł przecież zostać alkoholikiem,  
bo w jego pracy były libacje,  
kluczyki auta były unikiem,  
ze smakiem tylko zjadał kolację.

Mógł brać łapówki, bo w procederze  
wielu kolegów uczestniczyło,  
on był z daleka, przyznaje szczerze,  
dlatego czas ten wspomina miło.

Niektórzy dzisiaj są za kratkami,  
inni nie mogą żyć bez wódeczki,  
bowiem alkohol tak ich omamił,  
że już od rana chcą piwa z beczki.

Zaufał Bogu i jest szczęśliwy,  
bo może ludziom spoglądać w oczy,  
swe życie spędził w sposób pocziwy,  
właściwą drogą przez życie kroczył.

Dziś, kiedy siwe ma całe skronie,  
mógłby udzielać rad ludziom młodym,  
ale w młodości też nie dbał o nie,  
na rady starszych nie było zgody.

Pewnie dlatego popełniał błędy,  
choć w porę wrócił na prostą drogę,  
dobry kierunek wybrał, którądy  
dojdzie, by spotkać się z Panem Bogiem.

Każdy, kto umie cenić swe życie,  
widzi dokładnie, że ten kierunek  
dobitnie świadczy o jego bycie,  
zatem należy jemu szacunek.

*Ryszard Boczoń*

## Słudzy Boży Józef i Wiktor Ulmowie oraz ich Dzieci

**17 grudnia 2022 roku Ojciec Święty Franciszek zatwierdził dekret o męczeństwie Józefa i Wiktorii Ulmów oraz ich siedmiorga dzieci** zamordowanych przez hitlerowców za ukrywanie Żydów. **Data beatyfikacji wyznaczona została na 10 września 2023 roku** a jej aktu dokona przedstawiciel papieża prefekt Dykasterii Spraw Kanonicznych kardynał Marcello Semeraro. Pisaliśmy już o tej rodzinie kilka lat temu, warto jednak przypomnieć krótko informacje o życiu tych kandydatów na ołtarze.

**Józef Ulma** urodził się w 1900 roku w Markowej niedaleko Łańcuta. Był najstarszym dzieckiem w rodzinie. Miał siostrę i dwóch braci. Choć rodzina żyła skromnie, dzieciom zapewniono możliwość nauki w szkole. Józef ukończył czteroklasową Szkołę Powszechną. Po odbyciu służby wojskowej uczył się w Państwowej Szkole Rolniczej w Pilźnie. Zdobytą tam wiedzę wykorzystywał we własnym gospodarstwie, ale również chętnie dzielił się nią z innymi. Zajmował się uprawą warzyw, sadownictwem, hodował pszczoły a także jedwabniki. Jego pasją było fotografowanie. Prawdopodobnie sam złożył sobie aparat, którym wykonywał zdjęcia. Część z nich przetrwała wojnę i stanowią cenną dokumentację z życia rodziny. Posiadał własną bibliotekę, w której można było znaleźć książki rolnicze ale i wydawnictwa katolickie a wśród nich „Katechizm większy” a przede wszystkim Pismo Święte. Angażował się w życie wspólnoty parafialnej. Już jako 17-latek był członkiem Związku Mszalnego Diecezji Przemyskiej, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Po skończeniu szkoły rolniczej wstąpił do Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”.

**W 1935 roku Józef poślubił młodszą o ponad 12 lat Wiktorię z domu Niemczak pochodzącą również z Markowej**, osobę również zaangażowaną w parafii (była członkiem Amatorskiego Zespołu Teatralnego). Jak podkreślają świadkowie ich życia, tworzyli rodzinę zgodną, kochającą, dbającą o dobre wychowanie dzieci. Fundamentem ich domu była wiara, praca i miłość. Gdy urodziły się pierwsze dzieci, Józef, chcąc polepszyć byt rodziny, kupił za zgromadzone oszczędności kilka hektarów żyznej ziemi we wschodniej części Polski w Wojławicach koło Sokala. Zamierzali się tam przeprowadzić. Plany te pokrzyżował wybuch wojny. Józef został powołany w obronne szeregi wojska polskiego i wysłany w okolice Grodna. Wiktorcia z trójką dzieci

przeniosła się do swojego rodzinnego domu, gdzie mogła liczyć na pomoc bliskich. Jeszcze przed zimą 1939 roku ciężko chory mąż wrócił pieszo z wojny. Choroba się nasilała a domowe środki nie pomagały. Wtedy Wiktoria kierowana miłością do męża zdecydowała się pójść po pomoc do stacjonujących w pobliżu Niemców. Wiedziała, że jest wśród nich lekarz. Podjął się on leczenia i Józef wrócił do zdrowia. Na świat przyszły kolejne dzieci, które wspólnie starali się wychowywać w miłości do Boga i ludzi. Prawdopodobnie w drugiej połowie 1942 roku w domu Ulmów zamieszkało ośmioro Żydów: Saul Goldman z Łańcuta, zwany Szall, z czterema synami, Golda Grunfeld i Layka Didner z córką. Za pomoc Żydom groziła śmierć z rąk okupantów. Jednak, gdy znajomi Żydzi zapukali do domu z błaganem „*Józek, ratuj!*”, odpowiedź była jedna: *gość w dom, Bóg w dom*. Na pewno wiele razy rozmawiali z żoną o podjętej decyzji i sytuacji rodzin zarówno swojej jak i tych, których przyjęli. W Piśmie Świętym, które było w ich domu, na czerwono podkreślone są tytuły fragmentów Ewangelii św. Łukasza: „*Przykazanie Miłości... Miłosierny Samarytanin*”. Obok widnieje dopisek żony: TAK. Chroniącym się Żydom przygotowano kryjówkę na strychu. Ci starali się pomagać w pracach domowych, oczywiście dyskretnie, by nie zostać zauważonymi. Niestety doniesiono Niemcom, że od półtora roku Ulmowie przechowują Żydów. Prawdopodobnie za donos może być odpowiedzialny granatowy policjant z Łańcuta Włodzimierz Leś, który był wcześniej u Ulmów pod pretekstem zrobienia zdjęcia do dokumentu. **W nocy z 23 na 24 marca 1944 roku** pod ich dom podjechała ekipa posterunkowych – żandarmów i granatowych policjantów na czterech furmankach. **Najpierw zastrzelili Żydów, potem Józefa i Wiktorię**, która oczekiwała narodzin siódmego dziecka. Nie oszczędzili również żadnego z dzieci, które płakały w domu. **Wraz z rodzicami zginęli: Stasia, Basia, Władziu, Franiu, Antoś, Marysia a jako pierwsze – nienarodzone najmłodsze dziecko.**

W 1995 roku Józef i Wiktoria Ulmowie zostali pośmiertnie odznaczeni medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. W 2003 roku zostali umieszczeni na liście 122 męczenników okresu II wojny światowej, dla których rozpoczął się wtedy proces beatyfikacyjny. W 2017 roku Kongregacja do Spraw Kanonizacyjnych Stolicy Apostolskiej przychyliła się do prośby metropolity przemyskiego abp Adama Szala i wyłączyła rodzinę Ulmów z procesu zbiorowego. Beatyfikacja, która odbędzie się w ich rodzinnej miejscowości – Markowej, obejmie Józefa, Wik-

torię oraz Dzieci, w tym to Nienarodzone. Będzie to pierwszy taki przypadek w dziejach Kościoła. „*Wynosząc na ołtarze najmłodsze dziecko Ulmów, Kościół podkreśli również, że nienarodzony człowiek jest istotą ludzką, której należą się godność i wszelkie prawa z niej wynikające*” – napisał Bogumił Łoziński w Gościu Niedzielnym nr 1 z 8 stycznia br.

Na podstawie książki Marii Elżbiety Szulikowskiej „*Markowskie bociany*” Wyd. Archidiecezji Przemyskiej, 2017, oraz informacji ze stron [int: https://diecezja.radom.pl](https://diecezja.radom.pl), <https://muzeumulmow.pl> opr. B. Osika

Modlitwa o beatyfikację Sług Bożych  
JÓZEFA I WIKTORII ULMÓW Z DZIEĆMI  
Wszchemogący wieczny Boże,  
dziękujemy Ci za świadectwo heroicznej miłości  
małżonków Józefa i Wiktorii z dziećmi,  
którzy oddali swoje życie ratując prześladowanych Żydów. Niech ich modlitwy oraz przykład  
wspierają rodziny w chrześcijańskim życiu i pomagają wszystkim kroczyć prawdziwą drogą  
świętości.  
Panie, jeśli jest to zgodne z Twoją wolą, racz łaskawie udzielić mi łaski ..., o którą Cię proszę  
przez ich wstawiennictwo  
i zalicz ich do grona Błogosławionych.  
Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.  
Ojciec nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu

## SENS ŻYCIA

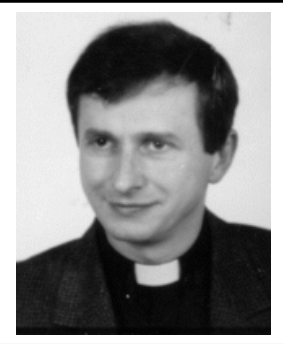
Już od poczęcia człowiek czeka,  
a życie szybko mu ucieka:  
najpierw dorosłym chciałby zostać  
aby wyzwaniom wszystkim sprostać,

potem dziewczyna mu się marzy  
i mokry piasek gdzieś na plaży.  
Chciałby mieć zawód i dobre studia,  
jednak nie zawsze to się uda.

Czeka na sławę, na zaszczyty  
i rosną jego apetyty.  
Aż tu pojawia się śmierć z kosą,  
toteż na cmentarz już go niosą,

więc powiem krótko, jednym zdaniem:  
**życie jest ciągłym oczekiwaniem!**

Ryszard Boczoń



Słyszymy, że nasza obecność na Mszy świętej, to, (mam nadzieję często), jest usprawiedliwiona tylko wtedy, gdy przychodzimy na Mszę świętą, by uczyć się miłości. To znaczy, by coraz bardziej kochać. Bo w tej szkole miłości, pewnie życia nam braknie, byśmy się wydoskonalili tak, jak życzy sobie *tego Chrystus*.

Kto z nas nie słyszał o przykazaniu miłości, podstawowym?

Modlimy się często, codziennie dokładamy do naszych modlitw porannych czy wieczornych to przykazanie miłości, żeby nam czasem z głowy czy z serca nie wypadło. Ale to nie jest przypomnienie po to, by pamiętać słowa, bo to jest istota właściwie naszego życia, znak tożsamości uczniów Chrystusa, to jest MIŁOŚĆ. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, ludzie – poganie, patrząc na chrześcijan, nie mogli się nadziwić. Mówili: *"patrzcie jak oni się miłują"*. Tego nie było. Ludzie na pewno się szanowali w rodzinach, w sąsiedztwie, w narodzie. Ale chrześcijanie na tym tle byli czymś tak niesamowitym, że oni pytali skąd to mają. Oni wtedy wskazywali na Chrystusa, na źródło tej miłości.

Na czym polega nowość przykazania? *"Przykazanie nowe daje wam – mówi Chrystus – Abyście się wzajemnie miłowali"*. Najpierw, że mamy tak miłować jak Chrystus. No to, to jest poprzeczka zawieszona nieprawdopodobnie wysoko. Ale to nie ma żadnego zwolnienia. Nie przedstawimy Chrystusowi zaświadczenia lekarskiego, ja nie mogłem kochać bo czegoś, nie nie, nie, nie. **To przykazanie Chrystus daje nam i daje możliwość do tego, byśmy takimi byli.** My możemy to odrzucić, możemy sobie dzisiaj znaleźć 100 racji do tego, by nie kochać. I tak robimy. Dlatego skłóceni w rodzinach, w sąsiedztwie. A Chrystus z krzyża mówi do tych, co go tak zamęczyli: *"Ojczy odpuść im, bo pojęcia nie mają co czynią"*. Jeżeli nawet mam człowieka który, bo są ludzie, którzy nam czasem wiele przykrości

nieprzyjaciółmi, to potraktujmy ich jako ludzi bardzo biednych, chorych. Choremu trzeba pomagać. My odpowiadamy zupełnie inaczej, mimo że przykazanie mówi, że mamy się wzajemnie miłować, bo miłość wzajemna jest świadectwem też niesamowitym dla świata. Najpiękniej widać to w małżeństwie, jak się małżonkowie wzajemnie miłują, nie - jedno kocha i towarzyszy, a drugie nim poniewiera, to nie tak to przykazanie wygląda. Wzajemnie mamy się miłować, to znak rozpoznawczy uczniów Chrystusa.

Jeżeli będziecie zachowywać moje przykazania, wszystko co wam mówię będziecie trwać we mnie, będziecie trwać w mojej miłości, wtedy będziemy kochać mocą Chrystusa.

Jeżeli będziecie zachowywać wszystko, co wam mówię... Jak my dzisiaj jesteśmy takimi ekspertami też od wiary i od spraw Bożych i świętych, że co drugi to doradca Pana Boga. Wszystko byśmy zmieniali, właściwie ksiądz niepotrzebny, spowiedź, sakramenty, małżeństwo. Chcemy inaczej przededefiniować i miłość. No to, jeżeli taką mamy mądrość i taką miłość, to z całą pewnością nie trwamy w Chrystusie i w Jego miłości. W pierwszą sobotę miesiąca zawsze patrzymy na Maryję, na tę której pokora i oddanie Bogu we wszystkim i te słowa jedyne, Maryja nie wiele wypowiedziała słów. Moi drodzy, tych które do nas dotarły, zapisane są na kartach Ewangelii. Ale zauważcie, jakie to są słowa programowe. Najpierw to Maryi fiat - *"niech mi się stanie, tak jak Bóg chce"*. Nic z tego nie rozumie, ale robi po Bożemu. Bóg wywraca jej życie do góry nogami. Popatrzcie, ile błogosławieństwa dla świata. No i to jeszcze jedno zdanie: *"zróbcie wszystko cokolwiek wam powie"*. To, jakbyśmy tak sobie w domu, w naszym pokoju – tym gościnnym, (jak to mówimy), takie słowa – nie wiem – wyszyli, napisali dużą czcionką i gdyby tak, choćby ta jedna

kartka leżała codziennie, to czy nie układalibyśmy życia po Bożemu?

Święty Kazimierz Królewicz, ktoś by pomyślał dzisiaj – ale miał start – nie, bo syn króla. No ludzie, to wszystkim wiadomo, bo nie ma możniejszego rodu nad królewskiego. Wyobraźcie sobie, że ten młody człowiek zmarł, gdy miał 26 lat. A mówił, że to wszystko jest niczym naprzeciw, na przykład, choćby jednego spotkania z Chrystusem. On naprawdę w nocy klęczał przed kościołem, który był zamknięty, bo nie mógł się doczekać. Ktoś powie: "to przecież królowi otworzyliby o każdej porze". Pewnie, że by otworzyli. On przed Bogiem był tak pokorny. Dzisiaj święty, dlaczego? No bo wiedział kogo pytać o życie, o mądrość. Współcześni nie mogli się go nachwalić za jego miłosierdzie, mądrość. Najlepszych miał nauczycieli. Potrafił z prostym człowiekiem rozmawiać. Spotkał chłopca, potem on rozmawiał z nim, chłopca nie wiedział jak głowę podnieść. Podnosił, jałmużnę dawał. Nie widział różnicy między sobą, a tym człowiekiem drugim, nisko urodzonym, bo mówimy braćmi jesteśmy, chłopca nie wiedział co się dzieje. My dzisiaj, czasem, potrafimy drugiego człowieka zniszczyć, pogardzać. Kto nas tak uczył? Czyimi uczniami jesteśmy? Miłości przychodzimy uczyć się na Mszę świętą. Gdyby ktoś nie chciał doskonalić się w miłości, nie wolno mu chodzić na Mszę świętą, bo to jest szczyt miłości. Bóg za nas nieustannie umiera, na tej drodze miłości. Prosimy dzisiaj Maryję i Św. Kazimierza, by nam towarzyszyli, nas wspierali. Amen.

*Ks. Stanisław Ruszel 04. 03. 2023*

**Życie jest najpiękniejszym darem Boga**

(św. Matka Teresa z Kalkuty)

*Bronić życia i umacniać je i kochać – oto zadanie, które Bóg powierza każdemu człowiekowi... (św. Jan Paweł II - Evangelium vitae)*

Czy my Polacy pamiętamy ?

Czym były dla nas Śluby Jasnogórskie Narodu Polskiego?

*Święta Boża Rodzicielko i Matko Dobrej Rady! Przyrzekamy Ci. Z oczyma utkwionymi w Żłóbek*

*Betlejemski, że odtąd wszyscy staniemy na straży budzącego się życia. Walczyć będziemy w obronie każdego dziecięcia i każdej kołyski, równie mężnie, jak ojcowie nasi walczyli o byt i wolność Narodu, płacąc krwią własną. Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść, aniżeli śmierć zadać bezbronnemu. Dar życia uważać będziemy za największą łaskę Ojca Wszelkiego Życia i najcenniejszy skarb Narodu... (28 sierpnia 1956 r.)*

Autor Ślubów Jasnogórskich Prymas Polski Stefan Wyszyński pozostaje w odosobnieniu. Same uroczystości przygotowane w tajemnicy. Władze komunistyczne utrudniają przyjazd do Częstochowy. Pomimo tych utrudnień na Placu Jasnogórskim gromadzi się ponad milion wiernych.

A później? Królowa Polski – Pani Jasnogórska w kopii Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej rusza z Nowenną Odnowy Narodu Polskiego od diecezji do diecezji, od parafii do parafii. Władza ówczesna nie mogąc sobie poradzić z ogromną ilością ludzi uczestniczących w tych uroczystościach postanowiła (zaaresztować) Matkę Bożą. Obraz umieszczono na Jasnej Górze za kratami i pod strażą. Peregrynacja jednak trwała dalej. Puste ramy obrazu z zapaloną świecą gromadziły jeszcze większe rzesze wiernych.

To w tym czasie powstają przy diecezjach, a później przy parafiach dekanalnych poradnie rodzinne. Celem tych poradni było i jest przygotowanie młodych ludzi do sakramentu małżeństwa. Wskazanie jedynej drogi wierzących do założenia rodziny.

Istotą małżeńskiego aktu jest wyrażenie wzajemnej miłości przez całkowity dar z siebie. W tym darze z siebie istotnym składnikiem jest rodzicielstwo. Uświadomienie, że **każde nowe życie to nie zlepek komórek, ale od początku człowiek. Tak mówi Bóg i tak mówią lekarze naukowcy.**

Przerwanie życia ludzkiego w łonie matki, czy to przez aborcje, spiralę, wkładkę czy środki wczesnoporonne jest zbrodnią na człowieku i pozostawia niegojącą się ranę na sercu matki do ostatnich dni jej życia.

**Hospicja prenatalne – to miejsca, gdzie ratuje się dzieci przed aborcją!**

Hospicja prenatalne są alternatywą dla aborcji między innymi ze względów eugenicznych. To miejsce przeznaczone dla rodzin i kobiet, u któ-

rych w trakcie ciąży rozpoznano nieuleczalną chorobę dziecka. W takim miejscu rodzina może otrzymać pomoc przed, w czasie oraz po porodzie, a także opiekę paliatywną dla dziecka. W ośrodkach tych pracują; pediatrzy, neonatolodzy, ginekolodzy, położnicy. Z pomocą przychodzą psychologowie i duszpasterze.

Umierającym noworodkom, rodzicom i rodzeństwu towarzyszą pracownicy i wolontariusze. Pomagają rodzicom i rodzeństwu przeżyć żałobę, uczcić pamięć zmarłego dziecka. Tutaj też można dziecko ochrzcić.

Do hospicjum kieruje kobietę lekarz ale może zgłosić się też sama.

(z wywiadu dla Radia „Maryja” – Dr. Hanny Wujkowskiej).

*W dzisiejszym zakłamanym i pełnym sprzeczności świecie musimy podjąć walkę o najszlachetniejszą sprawę, to jest O PRAWO POZWALAJĄCE NIENARODZONYM PRZYJŚĆ NA ŚWIAT.*

*Janina Załęska*

### **Kościół p. w. Zmartwychwstania Pańskiego w Kościerzynie**

Na północy Polski, w diecezji pelplińskiej, w Kościerzynie znajduje się kilka kościołów. Jednym z nich jest zbudowany pod koniec XIX wieku, **neogotycki kościół Zmartwychwstania Pańskiego**. Pierwotnie służył on wiernym wyznania luterańskiego, a jego budowa miała uczcić obchody 400. rocznicy urodzin Marcina Lutra. Świadczy o tym inskrypcja nad wejściem głównym: *Zur Erinnerung a. d. vierhundertste Wiederkehr des Geburtstages des D. Martin Luther. Erbaut MDCCCXCIII (Na pamiątkę czterechsetnej rocznicy urodzin doktora Marcina Lutra. Wybudowano w roku 1893)*. Po II wojnie światowej świątynię otrzymali katolicy. Początkowo służyła jako kościół szkolny Św Jana Nepomucena, jednakże po dwóch latach opiekę nad nim przejęli zaproszeni przez ówczesnego Ordynariusza Diecezji Chełmińskiej Biskupa K. J. Kowalskiego **księża Zmartwychwstańcy**. W roku 1955 nastąpiła zmiana patrona kościoła. Parafia p. w. Zmartwychwstania Pańskiego w Kościerzynie została erygowana 17 marca 1976 roku.

**Świątynia** zbudowana z czerwonej cegły, na kamiennym fundamencie, jest nieotynkowana. Wygląd zewnętrzny zwraca uwagę strze-listymi, ostrołukowymi oknami. Od frontu wznosi

się ponad 35 – metrowa wieża z czterema mniejszymi wieżyczkami i krzyżem na szczycie. Wieża ta mieści trzy spiżowe dzwony, które zsynchronizowane z wieżowym zegarem wybijają godziny. Zachował się oryginalny mechanizm zegarowy z 1893 roku.

**Wnętrze** kościoła jest raczej skromne. Tym, co zwraca uwagę, jest sklepienie w kształcie palmy, oparte na trzech kamiennych filarach biegnących wzdłuż przez środek budowli i dzielących wnętrze na dwie nawy.

**Prezbiterium** trójboczne oraz okna naw zdobią witraże. Centralne miejsce nad ołtarzem głównym zajmuje figura Zmartwychwstałego Chrystusa, pod nią ozdobne tabernakulum, po którego obu stronach stoją mniejsze figury Matki Bożej i Św Józefa. Na lewo od ołtarza głównego mamy ołtarz boczny zdobiony figurami Maryi w towarzystwie Św Stanisława Kostki z Dzieciątkiem Jezus na rękach i Św Teresy z Lisieux (Św Teresy od Dzieciątka Jezus). Poniżej figur – obraz MB Nieustającej Pomocy, a obok obraz MB Częstochowskiej i mała chrzcielnica. Po prawej stronie ołtarz z figurą Jezusa Dobrego Pasterza (z owieczką) w otoczeniu Św Katarzyny Aleksandryjskiej i Św Antoniego Padewskiego. Poniżej wizerunek Serca Pana Jezusa. Przy tym ołtarzyku są też obrazy: „Jezu ufam Tobie” i Św Faustyny oraz Jej Relikwie.

Warto zwrócić uwagę również na drewniany chór muzyczny, wsparty na słupach, oraz na organy i ambonę. Cały wystrój świątyni jest dziełem lokalnego artysty – Franciszka Greinke.

Przed świątynią, na małym postumencie znajduje się jej dokładny model, który umożliwi osobom niewidomym i niedowidzącym wyobrazić sobie jej wygląd.

Będąc w Kościerzynie warto również odwiedzić kościół Świętej Trójcy, neobarokowy, będący sanktuarium MB Kościerskiej – Królowej Rodzin, czczonej w łaskami słynącym obrazie. Obydwie świątynie znajdziemy w centrum miasta, po przeciwległych stronach rynku.

*EA*



## Męczennik miłości

### *Fragment homilii św. Jana Pawła II w czasie kanonizacji św. Maksyliana Kolbe.*

1. *Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich (J 15, 13).*

Od dzisiaj Kościół pragnie nazywać "świętym" człowieka, któremu dane było w sposób szczególnie dosłowny wypełnić powyższe słowa Odkupiciela.

Oto bowiem pod koniec lipca 1941 roku, kiedy na rozkaz obozowego dowódcy ustawiali się w jednym szeregu więźniowie przeznaczeni na śmierć głodową - ten człowiek: Maksymilian M. Kolbe wystąpił dobrowolnie, wyrażając gotowość pójścia na śmierć w zastępstwie jednego z nich. Gotowość ta została przyjęta - i O. Maksymilian po upływie przeszło dwóch tygodni mąk głodowych - został ostatecznie pozbawiony życia śmiertelnościami zastrzykiem w dniu 14 sierpnia 1941 r.

Działo się to wszystko w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu (Auschwitz), gdzie zamordowano w ciągu ostatniej wojny około czterech milionów ludzi, wśród nich również Sługę Bożą Edytę Stein (Karmelitanę, Siostrę Teresę Benedyktę od Krzyża), Nieposłuszeństwo wobec Boga, Stwórcy życia, który powiedział: "Nie zabijaj", spowodowało na tym miejscu potworną hekatombę śmierci tylu niewinnych. Równocześnie więc nasza epoka została naznaczona straszliwym piętnem zagłady człowieka niewinnego.

2. Ojciec Maksymilian Kolbe, więzień obozowy, **upomniał się w obozie śmierci o prawo do życia niewinnego człowieka** – jednego z milionów (Franciszka Gajownicza). Ojciec Kolbe upomniał się o prawo do życia, wyrażając gotowość pójścia na śmierć w jego zastępstwie, ponieważ tamten był ojcem rodziny i jego życie potrzebne było najbliższemu. Ojciec Maksymilian Maria Kolbe potwierdził w ten sposób prawo Stwórcy do życia niewinnego człowieka, dał świadectwo Chrystusowi i miłości. Pisze bowiem apostoł Jan: *Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci (1 J 3.16).*

Oddając życie swoje za brata, Ojciec Maksymilian, którego Kościół już od roku 1971 czci jako błogosławionego, w sposób szczególny upodobił się do Chrystusa.

3. My przeto, którzy dzisiaj w niedzielę 10 października 1982 roku, zgromadziliśmy się przed Bazyliką św. Piotra w Rzymie, pragniemy wyrazić szczególną - w oczach Bożych - cenę męczeńskiej śmierci Ojca Maksymiliana Kolbego: *Cenna jest w oczach Pańskich śmierć Jego świętych* (por. Ps 116(115),! 5) - tak powtarzamy w psalmie responsoryjnym. **Zaprawdę, jest cenna i bezcenna! Przez śmierć, jaką poniósł na krzyżu Chrystus, dokonało się odkupienie świata, gdyż śmierć ta ma cenę najwyższej miłości.** Przez śmierć, jaką poniósł Ojciec Maksymilian, przejrzyisty znak tej miłości odnowił się w naszym stuleciu, tak bardzo i tak wielorako zagrożonym grzechem i śmiercią.

Oto w czasie tej uroczystej liturgii kanonizacyjnej zdaje się stawać pośród nas ów "męczennik miłości" z Oświęcimia (jak go nazwał Paweł VI) i mówić: *O Panie, jam Twój sługa, jam Twój sługa, syn Twojej służebnicy: Ty rozerwałeś moje kajdany?* (Ps 116(115),16). I jak gdyby, zbierając w jedno ofiarę całego swego życia. On - Kapłan i syn duchowy św. Franciszka, zdaje się mówić: *Cóż oddam Panu za wszystko, co mi wyświadczył? podniosę kielich zbawienia i wezwę imienia Pana* (12-13).

Są to słowa wdzięczności. Śmierć poniesiona z miłości za brata jest heroicznym czynem człowieka, poprzez który wraz z nowym Świętym uwielbiamy Boga. Od Niego bowiem pochodzi łaska tego heroizmu. Tego męczeństwa.

### *Fragment homilii św. Jana Pawła II w czasie kanonizacji św. Maksyliana Kolbe.*

## **Miłosierdzie Boże – czy je właściwie rozumiemy ?**

Miłosierdzie Boże to katolicka prawda wiary oznaczająca przebaczenie grzechów przez Boga, kojarzona z postacią Świętej Faustyny Kowalskiej, która doznawała objawień od Jezusa, przebywając w klasztorze (Płock 22 luty 1931 ). W każdym kościele znajduje się obraz Jezusa Miłosiernego namalowany na wzór obrazu pędzla artysty malarza Eugeniusza Kazimirowskiego, zgodnie z wskazówkami Siostry Faustyny Kowalskiej. Jej historię wzruszająco i sugestywnie przedstawia godny oglądnięcia polski film „Miłość i Miłosierdzie”. Kierownikiem duchowym Siostry był ksiądz Michał Sopoćko, który podtrzymywał Faustynę w przekonaniu, że Jezus Ją wybrał jako swoją powierniczkę w przekazaniu ludzkości prawdy o swoim Miłosierdziu.

30 kwietnia 2000 roku nastąpiła długo oczekiwana kanonizacja Siostry Faustyny i ustanowienie Święta Miłosierdzia Bożego na pierwszą niedzielę po Wielkanocy, co ogłosił Papież Jan Paweł II. Główną świątynią poświęconą Miłosierdziu Bożemu jest kościół w krakowskich Łagiewnikach, gdzie spoczywają doczesne szczątki Siostry Faustyny.

Nie wszyscy pamiętają, że przez pewien okres czasu objawienia te nie były uznawane przez Stolicę Apostolską (lata 1958 do 1978), pomimo tego wierni w ukryciu podczas prywatnych spotkań odmawiali Koronkę do Miłosierdzia Bożego, obawiając się sankcji kościelnych, co jest obecnie trudne do wyobrażenia. Jan Paweł II szczegółowo objaśnił sens objawień. Dokonał tego w Encyklice *Dives In Misericordia* (Bogaty w Miłosierdzie). Miłosierdzie „*w swoim właściwym i pełnym kształcie objawia się jako dowartościowanie, jako podnoszenie w górę, jako wydobycie dobra spod wszelkich nawarstwień, zła, które jest w świecie i człowieku*” W takim znaczeniu Miłosierdzie stanowi podstawową treść orędzia mesjańskiego Chrystusa oraz siłę konstytutywną Jego posłannictwa. „*Krzyż stanowi najgłębsze pochYLENIE SIĘ Boga nad człowiekiem, nad tym co człowiek zwłaszcza w chwilach trudnych i bolesnych nazywa swoim losem*”. Papież naucza, że gotowość Boga w przyjmowaniu marnotrawnych synów jest niewyczerpalna, a ograniczyć ją może tylko upór człowieka i brak pokuty. Miłosierdzie nie oznacza pobłażliwości wobec zła, a warunkiem przebaczenia jest naprawienie tego zła i zadośćuczynienie.

Niestety wielu z nas sądzi, że Miłosierdzie Boże to przyzwolenie na funkcjonowanie według zasady „róbta co chceta”, a Bóg w swoim Miłosierdziu wybaczy nam wszystkie przewinienia. Prowadzi to do tragicznych wypaczeń w codziennym życiu rodzinnym, pracy zawodowej, działalności publicznej, społecznej i politycznej. Skutkuje to upadkiem zasad moralnych, pozostają po nich zgliszczą, wypaczenia w wychowaniu młodego pokolenia. Nie musimy mieć wybujałej wyobraźni, iż wszystko można wytłumaczyć źle pojętym Miłosierdziem Bożym np. złodziejstwo, oszustwa, oszczerstwa, małżeńskie zdrady, mordowanie nienarodzonych dzieci zwane dla zatuszowania aborcją, eutanazję, in vitro, nieuzasadnione usprawiedliwianie dzieci / młodzieży z różnorodnych niedociągnięć szkolnych, co uczy nieuczciwych postaw. Przykłady można mnożyć otrząśnijmy się z błędnego pojmowania tego olbrzymiego daru jakim jest Miłosierdzie Boże.

W każdej grupie społecznej, zawodowej możemy znaleźć takie indywidualności (może sami nimi jesteśmy) nieświadomie nadinterpretujące pojęcie Miłosierdzia Bożego. Niestety zdeformowała nas pycha prowadząca do przekonania iż jesteśmy mądrzejsi od ewangelicznego przesłania. Zgroza ! przecież nie jesteśmy bogami , otrząśnijmy się, sięgnijmy do *Dives In Misericordia* Jana Pawła II i Dzienniczka św. Faustyny, wejdźmy na właściwą ścieżkę wiary katolickiej.

M.Ś.

### O tym jak to Prusy broniły naszej integralności terytorialnej i o Konstytucji 3 Maja

Zbliżają się Święta Wielkanocne a zaraz po nich mamy nasze święto Konstytucji 3 Maja i długi weekend. Co łączy Święta Wielkiej Nocy z Konstytucją 3 Maja? W roku 1791 Wielkanoc wypadała 23/24 kwietnia, a więc 11 dni przed 5 maja, a dziewięć dni przed 3 maja, przypadek? Jak w ogóle doszło do tego, że obrady Sejmu Wielkiego nie dość, że odbywały się bez udziału wojsk moskiewskich, to jeszcze było to za aprobatą Rosji? Jakby tego było jeszcze mało, tekst aktu konfederacji sejmowej z 1788 roku ułożony pod nadzorem ambasadora Rosji, planował powiększenie liczebności naszego wojska, na co miano nie skąpić „majątków naszych”, a następnie przewidywał „ulepszenia wewnętrzne” czyli reformy.

Zabrzmiało to trochę dziwnie i niezgodnie z naszym stereotypowym myśleniem, ale Rosja była najmniej zainteresowana rozbiorem Polski. Rosji zależało na czymś innym. Chciała Polski jako swojego protektoratu, państwa od niej zależnego posiadającego jednak pewną autonomię w sprawach wewnętrznych. Rosja dążyła, aby Polska istniała, ale aby była państwem przez nią zdominowanym, którego istnienia byłaby gwarantem. Do rozbiorów, a więc likwidacji Polski jako państwa, dążyły przede wszystkim Prusy. Petersburg niechętnie wyraził zgodę na I Rozbiór Polski, był on osobistą klęską Katarzyny II Wielkiej i prowadzonej przez nią polityki.<sup>1</sup> Problemy ze stłumieniem Konfederacji Barskiej przekonały carycę, że trudno będzie utrzymać kontrolę nad całą Polską.<sup>2</sup> Pozostałe państwa europejskie oba-

<sup>1</sup> M. Markiewicz, *Historia Polski, 1492 - 1795*, Kraków 2011, s. 667.

<sup>2</sup> H. Samsonowicz, *Historia Polski do roku 1795*, Warszawa 1990, s. 253.

wiały się zbytniego wzmocnienia Rosji, ale Polska była już niewiele liczącym się krajem w Europie.

Jak to się stało, że Prusy dążące do likwidacji Polski jako państwa stały się nagle gwarantem naszej integralności terytorialnej? Historia to ciąg dynamicznych zdarzeń, które często wywołują skutki trudne do przewidzenia. Zaczęło się od ... zajęcia państwa Tatarów, na Krymie przez Rosję w 1784 roku. Krym został włączony do państwa carów. Należy pamiętać, że Chanat Krymski, (państwo Tatarów) był wasalem Turcji, Rosja zajmując Krym naruszyła terytorium zależne od Turcji. To wydarzenie miało miejsce zdawać by nam się obecnie mogło bardzo daleko od Polski i niewiele mające z Polską wspólnego, wtedy jednak tak daleko od Polski nie było, ale nawet nie odległość była najważniejsza. Caryca zaczęła myśleć o ... zdobyciu Konstantynopola i wskrzeszeniu Cesarstwa Wschodniego pod jej berłem. Moskwa uważała się (i chyba dalej uważa) za „trzeci Rzym”. Wprawdzie wizja odtworzenia cesarstwa bizantyjskiego nie była skonkretyzowana i była raczej marzeniem niż planem tym niemniej wojna z Turcją była pewna.

Sytuacja polityczna zaczęła się gmatwać. Rosja zawarła porozumienie z Austrią przeciw Turcji tym samym praktycznie wycofując się z sojuszu z Prusami, które pozostawały z kolei w nienajlepszych stosunkach z Austrią. Prawda, że skomplikowane? Pomieszenie z poplątaniem, a to dopiero początek. Król Stanisław Poniatowski postanowił wykorzystać sytuację. Zaproponował Rosji sojusz w spodziewanym konflikcie z Turcją. Ofiarował Rosji wsparcie wojskowe w zamian za zgodę carycy Katarzyny na zwiększenie liczebności wojsk polskich i reformy ustrojowe. Stanisław August Poniatowski przedstawił tą propozycję osobiście podczas spotkania z carycą Katarzyną w Kaniowie w maju 1787.<sup>3</sup> Rosja wprawdzie początkowo była tym nawet zainteresowana, trwały negocjacje, ostatecznie jednak propozycja króla została odrzucona. Główną przyczyną fiaska rokowań było stanowisko Prus, które Rosja powiadomiła drogą dyplomatyczną o prowadzonych rozmowach. Turcja przy wsparciu dyplomatycznym Wielkiej Brytanii i Francji wypowiedziała w sierpniu 1787 roku wojnę Rosji. Przymusownie w sprawie polskiej zachowane byłoby status quo, gdyby nie ... Szwecja, która niespodziewanie latem 1788 roku zaatakowała Rosję od północy. Rosja zmuszona została do prowadzenia wojny na

dwa fronty. Petersburg powrócił do koncepcji Stanisława Poniatowskiego i licząc na pomoc wojskową Polski, postanowił zawrzeć sojusz z Polską. Zgodnie z postanowieniami sejmu z roku 1768 (napisanymi pod dyktando Rosji!) sojusz Polska mogła zawrzeć jedynie za zgodą sejmu. W obawie przed zerwaniem go przez liberum veto Rosja nie miała wyjścia, musiała się zgodzić na zwołanie sejmu polskiego pod wężem konfederacji. Caryca Katarzyna liczyła, że wszystko uda się załatwić „po cichu”, nie drażniąc Prus, które znalazły się w bloku antyrosyjskim wraz z Wielką Brytanią i Holandią (Francja zajęta była swoimi wewnętrznymi sprawami). Sejm rozpoczął obrady 6 października 1788 r. i niemal natychmiast wymknął się spod kontroli Rosji. Po raz pierwszy od dwunastu lat obrady sejmu nie toczyły się pod lufami rosyjskich karabinów. We wszystko wmięszali się Prusy, które zaczęły licytować się z Rosją i oferowały Polsce takie same warunki. Szlachcie „uderzyła woda sodowa do głowy”, oto dwa mocarstwa ubiegają się o jej względy. Podjęto uchwałę, nie licząc się z możliwościami finansowymi, o zwiększeniu liczebności wojsk do 100 tys. i wielu posłów szlacheckich zaczęło się zachowywać jakbyśmy te sto tysięcy wojsk mieli. Ze względu na antyrosyjskie nastroje stanowisko Prus przyjęto za szczere i za przejaw bezinteresownej chęci pomocy Polsce. W rezultacie 29 marca 1790 roku zawarto z Prusami przymierze, które gwarantowało Polsce nienaruszalność terytorialną a w przypadku mieszania się obcych państw (np. Rosji) w wewnętrzne nasze sprawy pomoc zbrojną Prus. Tak oto spod kurateli rosyjskiej, sami dobrowolnie i ochoczo, wbrew stanowisku króla, uzależniliśmy się od Prus. Dzisiejsza historiografia twierdzi, że większe szanse „na przeżycie” dawał nam sojusz Rosją.<sup>4</sup> W grudniu 1790 roku rozpoczęto intensywne, tajne(!) prace ustrojowe nad konstytucją. Dalsze dzieje sojuszu z Prusami oraz dlaczego prace nad ustawą zasadniczą były tajne, jak to było z obradami Sejmu Wielkiego i ustanowieniem konstytucji w dniu 3 maja, a nie 5 maja jak początkowo planowano w następnym majowym odcinku.

Zbieżność ewentualnych skojarzeń przypadkowa.

*Wg mojego stanu wiedzy i świadomości  
na dzień 10 marca 2023*

**Wiktor Bednarczuk**  
*Stróżówka*

<sup>3</sup> Ł. Kądziała, *Od Konstytucji do Insurekcji: studia nad dziejami Rzeczypospolitej w latach 1791-1794*, Warszawa 2011, s. 14.

<sup>4</sup> Ibid., s. 17.

## Z RADOŚCIĄ KU BOGU

### H Zupa

W jednym z barów samoobsługowych starsza pani wzięła duży talerz zupy, postawiła go na tacy, a po zapłaceniu postawiła tacę na wolnym stoliku. Powiesiła torebkę na krześle i zamierzała usiąść, aby zjeść dymiącą i pachnącą zupę, kiedy zauważyła, że zapomniała wziąć łyżkę.

Zostawiła wszystko i podeszła do kasy, przy której leżały sztucce.

Po powrocie zdumiona zobaczyła, że na jej miejscu usiadł bezdomny młody człowiek i spokojnie zjadał jej zupę.

Kobieta zaniepokoiła się i oburzyła. Następnie z kiepsko skrywanym poczuciem wyższości usiadła na krześle obok i zanurzyła łyżkę w zupie, tuż pod nosem intruza. Młodzieniec uśmiechnął się i kontynuował jedzenie.

Nabrała kolejną łyżkę, młodzieniec podobnie. Pomyślała:

- Jaki bezczelny! O, gdybym była odważniejsza! Czas zrobić porządek z bezdomnymi!

Za każdym razem, kiedy kobieta nabierała łyżkę, siedzący naprzeciwko niej biedak, bez najmniejszej konsternacji, robił to samo.

Tak było do chwili, gdy na dnie talerza pozostała odrobina zupy. Wtedy przyszła jej myśl:

- Zobaczmy, co powie, kiedy talerz będzie pusty.

Młodzieniec zostawił jej ostatnią łyżkę. Następnie wstał, grzecznie ją pożegnał i odszedł.

Kobieta popatrzyła na krzesło. Zdumiona spostrzegła: jej torebka znikła!

- Złodziej! To był tylko pospolity złodziej! Rozczarowana, wściekła, z wypiekami na twarzy rozejrzała się wokoło. Ale po młodzieńcu bezdomnym ani śladu.

Kiedy tak rozglądała się wokoło, jej złość stopniowo zamieniła się w zmieszanie i wielkie zakłopotanie, bo dostrzegła tacę bez łyżki, ze stygnącą zupą. Na poręczy krzesła wisiała jej torebka, tak, jak ją zostawiła.

Kobieta mocno się zawstydzila. Właśnie zrozumiała, dotarło do niej, że pomyliła stoliki. I że ten młodzieniec, który jadł zupę taką samą, jak ona, podzielił się z nią bez oburzenia, zdenerwowania czy poczucia wyższości. Był spokojny, kiedy ona parsknęła, a nawet poczuła urażoną dumę.

M „Śmiech jest zaraźliwy. Pozwólmy rozwinąć się tej epidemii”.

/-/

„Starych szanuj, młodych ucz, mądrych słuchaj a głupich znoś cierpliwie”.

/-/

„Jeżeli nie przyznajesz się do błędu – popełniasz drugi błąd”.

/-/

### C Jak sól dostaje się do wody morskiej?

Każdy, kto był kiedykolwiek nad morzem, wie, że woda morska jest słona. Jest to bardzo dziwne, zważywszy, że wszystkie wpływające do niego rzeki mają słodką wodę. Moglibyśmy zatem przyjąć, iż dno morskie zawiera sól, która rozpuszcza się w wodzie. Jednak wcale tak nie jest!

#### Sól w wodzie rzecznej

Chodzi tu raczej o słodką wodę rzeczną, która przynosi ze sobą sól. W wodzie znajdują się bowiem wszystkie możliwe substancje mineralne /sól, sód, itd./; oczywiście w tak małych ilościach, że nie można ich wyczuć. Woda nie pozostaje w morzu. Część z niej wyparowuje pod wpływem słońca, inaczej jej poziom w morzach stałe by się podnosił. Tymczasem minerały nie mogą wyparować. W ten sposób ich ilość z czasem rośnie tak, że wyczuwamy smak soli.

### L „Złodziejska” zagadka

Wieczorem złodziej wchodzi dyskretnie po drabinie pod okno do pokoju na I piętrze. Patrzy przez szybę i widzi leżącego w łóżku Jana Kowalskiego, który nie śpi. Wchodzi do pokoju, ponieważ okno było uchylone. Cały czas patrzy na Jana a Jan na niego. Złodziej z pełnym spokojem otwiera wszystkie szuflady, szafki i skrytki. Znajduje złoty pierścionek, który od lat należy do rodziny Kowalskich, oraz zabiera wszystkie pieniądze. Bez nerwów wkłada je do kieszeni i opuszcza pokój przez okno. Z jakiego powodu Jan Kowalski nie reaguje?

❖ Rozwiązanie łamigłówki z poprzedniego numeru: 1. Napełniam wiadro 3-litrowe. 2. Przelewam do 5-litrowego. 3. Powtórnie napełniam wiadro 3-litrowe. Wlewam do 5-litrowego do pełna. Reszta to 1 litr.

☺ Kawały trochę zwariowane:

– Halo, czy rozmawiam ze szpitalem dla obłąkanych?

– Nie, proszę pana, my nie mamy telefonu!

☺

*Stanisław Firlit*

## CECHY LIDERA



**Kazanie do Mt 23,1-12 – ks.**

**Tomasz Bierzyński**

Można wysłuchać pod linkiem:

<https://www.youtube.com/watch?v=a1ZY9EUiADg>

Podstawową i najważniejszą cechą dobrego lidera – przywódcy jest wizja. Lider wie gdzie wspólnota, której ma przewodzić ma znaleźć się za pewien czas. Lider ma wizję to znaczy rozumie przyszłość. Wie gdzie chce zaprowadzić. Ludzie, którzy wiedzą dokąd przewodzą mają oczy, nie są ślepi. Pewne badanie na amerykańskich studentach jasno dowodzi tej tezy. Zapytano studentów czy wiedzą jakie mają życiowe cele. 80% badanych odpowiedziało, że nie wie jaki jest ich cel, że nie wiedzą co będą robić za 10, 20 lat, że po prostu nie zastanawiali się nad tym. 16% z nich potrafiło udzielić odpowiedzi co chcą w życiu osiągnąć. A 4% z nich wiedziało jaki jest cel i miało to napisane na kartce. Po kilkunastu latach odszukano tych samych ludzi i dokonano ewaluacji. Pod względem materialnym okazało się, że te 4% już ludzi dorosłych, tych którzy mieli swój cel określony w życiu i spisany w czasach studenckich, zarabiali więcej niż pozostałe 96% badanych. Trzeba mieć cel i to najlepiej spisany. Pan Jezus Chrystus wiedział jaki jest Jego cel, znał przyszłość. Dążył do Golgoty. Wiedział, że będzie zmartwychwstanie. Swój program przekazał w formie ewangelii, którą później spisano, i którą możemy dziś odczytywać. Znał wizję swego Kościoła. Mieć wizję. Znać cel. Czy wiesz gdzie ma znaleźć się Twoja rodzina za lat 10, 20? Czy masz wizję w jaki sposób twoja firma będzie wyglądać za lat 10, 20? Czy w końcu znasz cel swego życia? Nie mówię o tym nadrzędnym – zbawieniu własnej duszy. Ale cel praktyczny: co chcesz osiągnąć za lat 10, 20? I czy masz to spisane na kartce? Co pragniesz w życiu osiągnąć?

Pan Jezus mówi w dzisiejszej ewangelii o uczonych w piśmie, którzy co innego mówią a inaczej się zachowują. Okazuje się, że jeżeli by wyznaczyć punkt w myśli, punkt w słowie i punkt w czynie, i poprzez nie poprowadzić prostą to o takim człowieku można powiedzieć, że jest spójny w myśli, słowie i czynie, a jest to wyznacznikiem bycia doskonałym liderem. Prawda i autentyczność są cechami lidera a nie faryzeizm, tak napiętnowany przez Pana Jezusa. Czy w swojej firmie, wspólnocie, rodzinie, czy w sobie samym

jestes człowiekiem prawdziwym, który to co myślisz, mówi i tak działa? Czy może jest w tobie fałsz?

Pan Jezus mówi o faryzeuszach, że wyznaczają ciężary, których palcem ruszyć nie chcą. Pojawia się wizja przywództwa. Lider lokomotywa, który ciągnie wszystkich do przodu w przyszłość ku nieznanemu i pragnie przewodzić. Albo lider faraon, który przy pomocy bicia próbuje od tyłu poganiać swoich poddanych mówiąc im „zróbcie”. Który jakby pcha ich, a nie ciągnie. Pan Jezus wiele razy w ewangelii mówi: „pójdź za mną”. To znaczy On jest z przodu. W innym miejscu mówi: „weźcie moje jarzmo na siebie”. On pierwszy je dźwiga. Ktoś kto przewodzi w rodzinie, w firmie, we wspólnocie najpierw sam dźwiga ciężary. Jest człowiekiem doświadczonym, wie ku czemu prowadzi.

Na zakończenie pragnę dotknąć cechy, którą dzisiaj świat nie rozumie, a może wręcz nią pogardza – pokory, to znaczy widzenia siebie we właściwych proporcjach. Pan Jezus w dzisiejszej ewangelii mówi: „kto się wywyższa będzie poniżony, kto się poniża będzie wywyższony”. Faryzeusze tej cechy nie mieli, to co czynili to czynili po to by się ludziom przypodobać a nie Bogu. Czy potrafisz przewodzić w taki sposób by nie uzyskiwać oklasków, braw; nie na pokaz tylko w sposób systematyczny, uporządkowany, by tymi którymi zarządzasz działo się dobrze? Nie tylko po to by zarabiać, nie tylko po to by inni Cię chwalili? Ale na Chwałę Bożą. Czy nie jesteś człowiekiem zarozumiałym i pysznym z powodu tego, że innym przewodzisz? Że akurat tobie przypadła w udziale władza? Czy się nie wywyższasz a innymi nie gardzisz?

Jezu Chryste, który jesteś pokornego serca zmiłuj się nad nami i udziel nam łaski pokory i bycia dobrymi liderami w naszych wspólnotach, rodzinach, firmach, tam gdzie nas postawisz. Amen.

## RATUNEK DLA KOŚCIOŁA

Z okazji 30 rocznicy powstania diecezji rzeszowskiej – trwa w diecezji peregrynacja figury Matki Bożej Fatimskiej. Rozpoczęła się ona 25 marca 2022 roku w parafii Miłosierdzia Bożego w Jaśle.

Harmonogram peregrynacji jest w ścisłym połączeniu z harmonogramem adoracji Najświętszego Sakramentu wyznaczonym w Kalendarzu Liturgicznym.

23 lutego 2023 roku w naszej parafii miała miejsce piękna i wzruszająca uroczystość. O godzinie 8.00 powitaliśmy figurę Pani Fatimskiej w naszej wspólnocie Parafialnej. Do godziny 18.00 Matce Bożej Fatimskiej i Panu Jezusowi ukrytemu w Najświętszym Sakramencie towarzyszyła ufna modlitwa grup i stowarzyszeń działających przy parafii. Peregrynacja figury Matki Bożej z Fatimy zawsze jest okazją do przypomnienia orędzie fatimskiego. Jest czasem, by powrócić do tych słów teraz – w czasach bardzo trudnych doświadczeń. Kiedy ponad sto lat temu Matka Boża objawiła się w Fatimie, przysłała w bardzo trudnej sytuacji dziejowej dla Europy i Portugalii.

Podobnie teraz, w czasach gdy za naszą wschodnią granicą toczy się wojna, potrzeba nam realizacji orędzia fatimskiego. Pani Fatimska w znaku figury niesie nam przesłanie nadziei.

W czasie peregrynacji FIGURA PANI FATIMSKIEJ oraz NAJŚWIĘTSZY SAKRAMENT ustawione były na dwóch kolumnach a ta dekoracja nawiązywała do wizji św. Ks. Jana Bosko.

**Wizja ks. Jana Bosko: ciężko uszkodzony okręt Kościoła będzie przeżywał ciężkie chwile, ale te dwie kolumny go uratują.**

Był wieczór 26 maja 1862 roku, 47-letni ks. Jan Bosko dostępuje widzenia o wielkiej wadze dla przyszłości Kościoła. „Ujrzałem siebie na małej, skalistej wysepce na morzu. Szalała straszliwa burza. Wtem ujrzałem olbrzymi okręt, potężnie miotany na wszystkie strony. Na nim zobaczyłem papieża, kardynałów, biskupów, księży, zakonników i wielu ludzi. I zrozumiałem: oznacza to święty Kościół katolicki. Wokół tego wielkiego okrętu – Kościoła – widziałem wiele innych potężnych okrętów i były to mniej lub bardziej agresywne statki, które atakowały okręt Kościoła, wyrządzając mu wiele szkód. Równocześnie nieprzyjaciele zarzucali okręt papieski olbrzymią ilością książek i broszur.

*W czasie szczególnie gwałtownego ataku zobaczyłem, że sam papież został ciężko ranny, i że umarł w skutek upływu krwi. Jednak znajdujący się na jego okręcie kardynałowie wybrali zaraz nowego papieża.*

*Wiadomość o śmierci jednego papieża i o wyborze jego następcy została natychmiast podana światu. Ów nowy papież podjął bardzo trudne zadanie. Ciężko uszkodzony okręt Kościoła zdawał się być*

*zgubiony wobec szalonej przemocy wrogów – sędzili oni, że odnieśli zwycięstwo.*

*„Lecz wtedy zobaczyłem, jak nagle z ciemności i wzburzonego morza wylaniają się w górę dwie wspaniałe, świetlane kolumny. Nad pierwszą dojrzałem u góry unoszącą się ogromną, jaśniejącą hostię, a na szczycie kolumny zobaczyłem tablicę z napisem: Salus Credentium, to znaczy: Ratunek dla wierzących. Na drugiej, nieco mniejszej kolumnie, znajdującej się trochę dalej, dojrzałem u góry statuę Niepokalanej Matki Bożej – Maryi oraz tablicę z napisem: Auxilium Christianorum, to znaczy: Wspomożenie chrześcijan.*

**ŚW. Jan Bosko oznajmia: wtedy zrozumiałem, że te dwie kolumny to ratunek dla Kościoła.**

Św. Jan Bosko często wracał do tej wizji, zwłaszcza gdy sam mierzył się z trudnościami i atakami. Wskazywał na Eucharystię i Maryję – dwa filary, kolumny, które nie chwieją się mimo burz i wiatrów szalejących w dziejach Kościoła i świata. Do wizji dodawał wyjaśnienie:

*„Nieprzyjacielskie okręty oznaczają prześladowania Kościoła. Ciężkie go czekają przeprawy. Jego dotychczasowe cierpienia są niczym w porównaniu z tym, co jeszcze nastąpi. Scena ta oznacza, że papież zwycięży wrogów Kościoła dzięki doskonałemu nabożeństwu do Matki Najświętszej, którym rozpali cały Kościół, czego następstwem będzie powszechny, gorący kult do Eucharystii w całym Kościele i to da zwycięstwo papieżowi. Kościół będzie przeżywał ciężkie chwile, także dozna wielu szkód, ale samo Niebo przyjdzie mu z pomocą. Ciężkie czasy skończą się i zapanuje pokój. Dla Kościoła będzie to nowy, wspaniały rozkwit”.*

**Marta Przewor**

## INTENCJE RÓŻAŃCOWE

### KWIECIEŃ

**Intencja Papieska:** O kulturę wyrzeczenia się przemocy. Módlmy się o większe propagowanie kultury rezygnacji z przemocy, do której prowadzi coraz rzadsze używanie broni, zarówno przez państwa, jak i obywateli.

**Intencja parafialna:** Aby doceniano oraz promowano rolę rodziny jako szkoły wiary i wartości.





## WYSTAWA

### Św. Maria Maksymilian Kolbe – pokorny Szaleniec Niepokalanej – Niezwykły misjonarz

W nawie bocznej św. Józefa znajduje się wystawa dotycząca życia i działalności **świętego Maksymiliana Kolbe – największego Czciociela Niepokalanej**, który wszystkie swoje niezwykle zdolności pragnął wykorzystać, aby szerzyć miłość do Pana Boga i Niepokalanej na całym świecie.

### Peregrynacja Pani Fatimskiej w bazylice Narodzenia NMP w Gorlicach

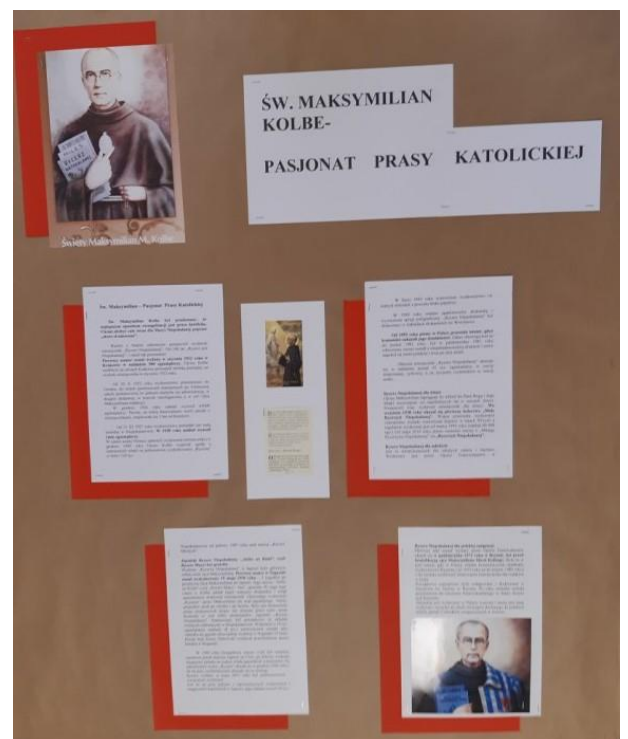
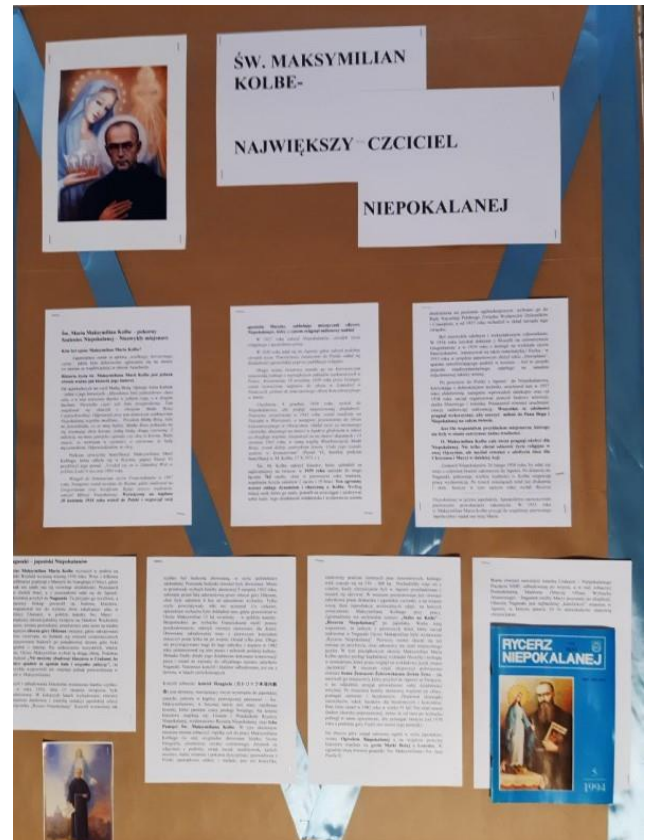
*Kochajcie Maryję i czyńcie wszystko, co możecie, aby Ją ludzie kochali. Odmawiajcie ku Jej czci różaniec. Czyńcie to zawsze. (św. o. Pio)*

*Przez Najświętszą Maryję Pannę przyszedł Jezus Chrystus na świat i przez Nią też chce w świecie panować. (św. Ludwik Grignon)*

*Każda sobota jest dniem maryjnym, specjalnie zaś jest takim dniem pierwsza sobota każdego miesiąca, poświęcona Niepokalanemu Sercu Maryi w intencji zbawienia dusz i prawdziwego pokoju na ziemi. (św. Jan Paweł II)*

*Nie masz w świecie, tak ciężkiego grzesznika i tak pogrążonego w nieprawości, żeby się nim brzydziła Maryja i odepchnęła go od Siebie. O, niech tylko zawezwie Jej ratunku, a miłosierna ta Matka dowiedzie mu, że może, że potrafi i że chce pojednać go ze Swoim najdroższym Synem. (o. Ludwik Blozjusz)*

*Maryja sama szuka takich, którzy by do Niej pobożnie i z uszanowaniem przystępowali: tych bowiem miłuje, tych karmi i zasila, tych za dzieci przyjmuje. (św. Bonawentura)*



## **DZIEŃ USTANOWIENIA EUCHARYSTII I KAPŁAŃSTWA**

Podczas Ostatniej Wieczerzy Zbawiciel ustanowił Eucharystyczną Ofiarę. Ta uczta paschalna to znak jedności i węzeł miłości, dzięki której Jezus jest z nami. Msza Święta jest wielką tajemnicą, dotykiem Bożej Opatrzności, która chce nas poprowadzić przez życie ziemskie do wiecznego szczęścia w Domu Ojca.

Św. Jan Maria Vianney mówił: *Gdyby zniesiono Sakrament Kapłaństwa, nie mielibyśmy Pana.*

- Któż Go złoży w tabernakulum? – KAPŁAN
- Kto przyjmuje nasze dusze i karmi je Chlebem Eucharystycznym? – KAPŁAN
- Kto udziela sakramentów od Chrztu Św. po Ostatnie Namaszczenie? – KAPŁAN
- Kto prowadzi wiernych prostą i jasną drogą do Boga? – KAPŁAN

*Światu potrzeba kapłanów, bo światu potrzeba Chrystusa* – głosił św. Jan Paweł II. Nikt nie idzie sam do nieba. Dlatego w Wielki Czwartek cały Kościół gromadzi się w Wieczerniku, aby dać świadectwo, że stale w nim trwa i nigdy od niego odejść nie może. W dniu ustanowienia Sakramentu Kapłaństwa uświadamiamy sobie, że to dzięki kapłanom nie jesteśmy samotni w drodze do życia wiecznego.



### **Drodzy Kapłani, pracujący w naszej parafii!**

Dziękując Wam za gorliwą nam służbę, modlimy się o dary Ducha Św., by Wasza praca duszpasterska wydała obfite owoce.

Niech dobry Bóg darzy Was mądrością apostołów, aby na mocy Sakramentu Kapłaństwa prowadzić do zbawienia lud Boży, wypełniając słowa Jezusa: *Wy jesteście światłem świata.*

Niech Jezus Eucharystyczny obdarza pokojem, zdrowiem i niegasnącym zapałem w dalszej pracy duszpasterskiej.

Niech Gorlicka Pani ma Was w swojej opiece, a parafianie idą za Wami z ufnością i radością.

**Szczęść Wam Boże!**

**Wspólnota parafialana**



***ANIOŁ JEST PRZYJACIELEM BOGA,  
LE CZ KAPŁAN GO ZASTĘPUJE***  
(Jan Maria Vianney)

Redaguje zespół: M. Abram, E. Abratowska, S. Firlit, T. Orłowska, B. Osika,  
M. Przewor, J.M. Śmietana, J. Załęska. Asystent Kościelny : Ks. dr Tomasz Bierzyński

Adres Redakcji : Plac Kościelny 1, 38300 Gorlice

[www.gorlice.srk.opoka.org.pl](http://www.gorlice.srk.opoka.org.pl)

e- mail: [srkgorlice@srk.opoka.org.pl](mailto:srkgorlice@srk.opoka.org.pl)